

W dniu 28. II. 1948 r. stawila się na przesłuchaniu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Ob. Jadwiga Siłucha, kan. wzm. Radca 13 u. 14 i w obecności referenta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie - Ludwika Janowskiego skłoniła następującą relację:

W czasie powstania w Warszawie 1944 r. kwalifikowała się w noc z 2-3. VIII. 1944 r. na Starym Mieście mając przydział w Kwatermistrzostwie A.K. na rejon Starego Miasta. Powołano Kwatermistrzostwo miejskie się w Zambki M. Marszałek na Replu Starego Miasta. Po Kwatermistrzostwie mieście się punkt sanitarny (w 1 sali ^{ok. 40-ian} który w chwili drzota woj. został przeniesiony do 7. VIII. 1944 r. (dalej dobitnie nie pamiętam) do

sali Przedrzhola (na planie Oru-
croue; nr 27) na terenie posesy
W.T.D. przy ul. Freta 10. Rarou
z p. ktem rariit. preriostau, rē
i ja na ul. Freta nr. 10.

W okresie ewakuacji szpitala Jara
Proiego punkt rariitawey przy
ul. Freta 10 rozwił rē do roz-
miarów ~~z~~ statego szpitala.

~~Z tego~~

szpital, a rariit dwa szpitale
(jeden, rariitawey rē w Kosiele
sio. Jaelie) a drugi na terenie
W.T.D, z ktorym ja bylam rariit-
rara, rariitawey. rariitawey.

Meinla [na planie nr. 77, gdzie
początkowo było ^{ponad} 60 rariitawey
a w ostatnim okresie, rariitawey-
nie 1. IX. 1944, tj. po ewakuacji
szpitala z rariitawey, rariitawey,
kato rariitawey rariitawey, rariitawey,
ten oddział szpitala rariitawey
rariitawey, tj. do rariitawey Meinla
rariitawey z sali przedrzhole
(na planie nr 27) po rariitawey-
rariitawey.

Rarou rariitawey w rariitawey
Zalradowym [na planie nr. 3]
rariitawey, rariitawey, rariitawey rariitawey,
rariitawey, rariitawey rariitawey rariitawey,

-2-

gdzie nie miałyam bezpośredniego
 styczności z nimi. 41

Poratunki ranni leżeli w zabojstwie
 za nocnictwem w Jachra [na planie
 nr. 4], mogło ich być ok. 40. 42

Ranni leżeli w ^{ten} samym, w nawał, było ich bardzo wielu, pod koniec
 sierpnia 1944 r. Nocnictwo kosztowało
 kłopotliwym, i wreszcie ranni
 nie staro roztali skutkiem wywie-
 szenia.

O ile chodzi o personel lekarsko-
 sanitarny na tym terenie, to
 przypominam sobie pewnego
 lekarza, który tam był razem
 z żoną, nawiącha jego nie przy-
 pominaam sobie, z pielęgniarką.

Helena (nawiącha jej nie pamię-
 tam) i Barbara Maliszewska
 (która, podobno Niemcy wabili-
 -pora terenem szpitala) i kilka
 sanitariuszek, z których pamię-
 tam "Jadwiga", "Dawida",
 "Wanda", "X" - ale nawiącha.
 ich nie znam i nie wiem co się
 z nimi dzieje.

W noc z 1 na 2 września 1944 r.
~~obrynuta~~ nawiącha do lekarzy
 opuszczających teren szpitala, na-

jak rano przedstawi się do
 nicia. W momencie tym w piw-
 nicach Melula została kilkun-
 ści rano, z których wzięto, jak
 się później dowiedzieliśmy, wyzła
 z ludności cyw. Jak wyglądał
 wtedy stan porośniętych drzew
 szpilala, nie wiem.

2 września 1944 r. rano, kwalif-
 kacja się przy wtargnięciu do kanału
 na pl. Krasinicki (przy Długiej).
 Po obmyśleniu całej sytuacji
 przenieśliśmy się do piwnicy w domu
 na rogu ul. Długiej i Miodowej.
 Po pewnym czasie dowiedzieliśmy
 się, że teren, na którym przeby-
 wamy, został zajęty przez od-
 działy niemieckie i wysłisimy
 na podwórze. Przy wyjściu z piw-
 nicy, kawałkami, jak zohie-
 we niemieckiej (formacji nie u-
 wiem podać, widzieliśmy tam
 i Niemców i Ukraińców) zabijali
 Żydów, znajdujących się na
 tym samym podwórzu. Żydów
 było kilkunastu; byli
 ubrani w pasialki.
 Znasz informowane podwórze, który

-3-

wśród grabieży i maltretowania
 (niekiedy jeden z ukraińców ściągnął
 nas z odłupionymi uszami i
 skórą) * eskorta poprowadziła
 nas przez tunel getta na
 Dworzec Zachodni. Przed wy-
 stąpieniem Niemcy wybierali z na-
 szymi grzepy wszystkich, między
 innymi, którzy, jak widnie-
 tam, byli więźniami przez ich nie-
 wyrozumiałość do wyrobienia ba-
 wy, i ~~rozbicia~~ grabienia
 trupów, którzy byli koczni
 i biedni. Wśród tych między
 innymi miałam dwóch rano-
 mych i biednych, nie radzących sobie do
 tej pory, mimo iż byli podzi-
 ewiani przez rodzinę, nie zosta-
 li jednak.

W czasie pochodu wiodliśmy,
 jak żołnierze niemieccy, wózek na wo-
 łankach powstającego, który wtedy
 był tłumaczem, i kawiorkę
 w formie getta. Po chwili rozle-
 się z tego kierunku straż.

W lipcu 1945 r. byłem na terenie
 swojego szpitala przy ul. Freta 10.
 Przy wejściu do piwnic brzoły

ne zwłoki, na dole przy schodach
w 1-iej piwnicy, listy drugie zwłoki.
Do dalszych piwnic nie wcho-
dziłam, nie byłam też w poro-
żonych pomieszczeniach szpitala.

Andrzej Jaworski

Juliuska

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów